NASZ ŚWIAT

TYGODNIK

DLA NASZEJ MŁODZIEŻY

(BEZPŁATNY DODATEK DO „GAZETY MAZURSKIEJ").

Nr. 43. WARSZAWA-DZIAŁDOWO, PAŹDZIERNIK 1930 R. ROK II.

Śmierć Kościuszki.

Tam, w Szwajcarów wolnej ziemi
Żył Kościuszko długie lata,
I obracał tęskne oczy,
Gdzie rodzinna jego chata.

Z Maciejowic w ranach wzięty,
Ciężką przetrwał on niewolę,
Nim, wygnaniec, poszedł we świat
Na tułactwo, na niedolę!

Aż gdy poczuł, że śmierć blisko;
Ujął w ręce miecz swój dumny
I rzekł: — Walczył w świętej sprawie,
Włóżcież ze mną go do trumny!

I na północ spojrzał rzewnie,
Twarz mu blaskiem się zajęła,
I, konając, wyrzekł z mocą:
— Jeszcze Polska nie zginęła!

Marja Konopnicka.



Jak wygląda miasto (Helsingfors, stolica Finlandji) widziane z lotu ptaka czy aeroplanu.

Kościuszko w Szwajcarji*).

W Szwajcarji Tadeusz Kościuszko zamieszkał w mieście Solurze, u Franciszka Zeltnera, byłego burmistrza tego miasta, z którego rodziną oddawna utrzymywał stosunki. Zeltnerowie byli dawniej zamożnymi, lecz w czasie rewolucji stracili swe mienie.

U Piotra Zeltnera Kościuszko mieszkał we Francji przez lat dwanaście, a córkę jego, Emilję, trzymał do chrztu. Franciszek Zeltner, brat tamtego, miał również córkę Emilję i Kościuszko serdecznie się do niej przywiązał. Uczył ją sam historji, matematyki i rysunków.

U Zeltnera znalazł opiekę troskliwą, delikatność w stosunkach codziennych i cześć głęboką, prawie religijną, dla swej osoby. Zeltnerowie zresztą liczyli na spadek po Kościuszce. Rzeczywiście też, zarówno obu córkom Piotra, jak i dwom córkom Franciszka Zeltnera, zapisał sumy poważniejsze.

Wymagania miał skromne. Zajmował jeden tylko pokój z mieszkania Zeltnera. Pokój był skromny. Łóżko pod kotarą, zasłane twardym materacem, z dwiema poduszkami, okryte lekką kołdrą, stół, sofa, kanapa i duży fotel — oto całe umeblowanie, wśród którego bohater polski spędził ostatnie dwa lata swego życia. W pokoju tym stała doniczka z krzewem róż, ulubionym kwiatem Kościuszki; doniczkę tę zamieniano często, starając się, aby krzew zawsze okryty był kwiatami.

Życie płynęło tu równo i spokojnie. Letnią porą wstawał Kościuszko o godzinie 5-ej, w zimie o 6-ej rano. Po śniadaniu, spożytem w towarzystwie Zeltnerów, załatwiał korespondencję, zajmował się układaniem zadań lub pytań dla swej uczenicy, czytał wiele. Po obiedzie udawał się zwykle na partję bilardu.

Lekarz zalecił mu jak najbardziej ruchliwe życie, więc kupił sobie konia i powozik. W czasie pogody jeździł konno, ale zawsze stępa, bo choć odzyskał władzę w nodze, rannej w bitwie pod Maciejowicami, lecz nie mógł się mocno utrzymać w siodle. Wieczorami, zwłaszcza zimą, grywał w wista z Zeltnerami, lekarzem Schürerem, księdzem Schmittem, pułkownikiem Grimmem i kilku innymi częstymi, gośćmi w dumu Zeltnerów.

Z rodziny bliższej nie miał Kościuszko przy sobie nikogo. Siostra jego ukochana, Anna, zamężna Estkowa, już nie żyła, zmarli też dwaj jej synowie, a trzeci, najstarszy, nie utrzymywał z wujem prawie żadnych stosunków. Pozostała tylko wdowa po drugim siostrzeńcu, Tadeuszu, Katarzyna Estkowa. Jej też Kościuszko zapisał testamentem rodzinny majątek Siechnowicze, nadając równocześnie włościanom tej wsi wolność osobistą, oraz prawo własności posiadanych gruntów i zagród**).

Całą działalność swoją skupił Kościuszko w dobroczynności, która stała się w Szwajcarji przysłowiową. Przededrzwiami domu Zeltnerów gromadzili się codziennie żebracy, a żaden nie odszedł bez jałmużny. W czasie spacerów Kościuszko wstępował do mieszkań ludzi ubogich, pocieszał ich datkiem, słowami i nadzieją.

---

*) W miesiącu październiku przypada rocznica śmierci wielkiego wodza i bohatera polskiego.

**) W owe czasy chłop w byłym zaborze rosyjskim był prawie niewolnikiem pana, czyli szlachcica.

Koń Kościuszki tak się przyzwyczaił do stawania przed każdym napotkanym na drodze żebrakiem, że zawsze sam się zatrzymywał przed nim i czekał na wykonanie przez Kościuszkę zwykłego ruchu ręki. O dobroczynności jego krążą najrozmaitsze opowiadania, notowane przez współczesnych, a dodające do wieńca sławy tego wielkiego męża garść listków, drobnych wprawdzie, ale nieośledniej wartości. . *H. Mich.*

Rady praktyczne.

Dziesięcioro przykazań celem uzyskania setnego roku życia. Organizator amerykańskiej służby zdrowia, dr. Stefan Smith, jest zdania, że każdy człowiek może dożyć setki lat, jeżeli będzie spełniał 10 przykazań według przepisu tego lekarza. Oto ich lista: 1) Nie jedz mięsa. 2) Pij wiele mleka. 3) Po godzinie 12-ej w południe i po jedzeniu urządź sobie krótki spoczynek od 10 do 15 minut. 4) Śpij 10 godzin. 5) Śpij przy otwartym oknie, o ile jest ciepło i pogoda, w przeciwnym razie należy zostawić okno otwarte w sąsiednim pokoju. 6) Nie pal tytoniu. 7) Nie używaj alkoholu, ani żadnych innych podniecających środków. 8) Pogardzaj próżniactwem, bowiem bezczynność jest pierwszym krokiem do grobu. 9) Żyj w zgodzie z naturą. 10) Niczem się nie denerwuj. Dr. Smith jest zdania, że człowiek, który umiera przed dniem swej setnej rocznicy urodzin, jest sam temu winien, gdyż, folgując swym namiętnościom, sam sobie kopie grób.

Rzeczy ciekawe.

Wrażliwość zwierząt na muzykę. O tem, że zwierzęta są naogół wrażliwe na muzykę, dobrze wszyscy mogą się przekonać z własnych spostrzeżeń. Widzimy nieraz, jakie jest działanie muzyki na psy, niejeden zmyka co tchu, usłyszawszy muzykę czy śpiew, lub poczyna wyć, a nawet szczekać. Bardzo często zachowanie się tych chworonogów zależy jeszcze od rodzaju głosu instrumentu, jaki usłyszą. Koty mniej są na muzykę wrażliwe i wcale nie posiadają pamięci muzycznej, choć tak są czułe na każdy nawet szmer. Natomiast konie idą za głosem trąbki kawaleryjskiej, a w cyrku spełniają szereg numerów tylko w takt tej czy innej przygrywki. Zresztą wrażliwość na muzykę jest u zwierząt tak powszechna, że nawet stała się przedmiotem wielu anegdot i opowiadań, szczególnie jeśli mowa o myszach i pająkach. Pewien francuski pisarz muzyczny opowiada, naprzykład, że rozmiłowany w muzyce pająk, znajdujący się w jego pokoju, zawsze opuszczał się na fortepian, ilekroć razy muzyk zaczynał pracować. Poskramiacze wężów radzą sobie ze swemi pupilami również tylko dzięki muzyce, którą wywabiają węże z legowisk. Najbardziej jednak są wrażliwe na muzykę ptaki; umieją one tak uważnie słuchać poszczególnych melodji, że nawet je powtarzają.

Bojkot ubrań europejskich w Chinach. Dzienniki chińskie nawołują do bojkotu materjałów i ubrań, wytwarzanych w Europie, a przywożonych do Chin. Powstała cała liga, stojąca pod kierownictwem dr. Wu, który dąży do zupełnego wyparcia produktów europejskich z rynku chińskiego. Zdaniem dr. Wu Europa przywozi Chinom tylko tandetne to-

wary i każe im zapominać o pięknych wyrobach chińskich, przedewszystkiem o nieporównanych jedwabiach. „Wszyscy mieszkańcy Chin — nawołuje dr. Wu — powinni ubierać się w materjały chińskie, które są najlepsze na świecie. Jeżeli będziemy ubierać się w ubrania europejskie, to wszyscy staniemy się podobni do kupczyków europejskich, uganiających się po całych Chinach. Każdy naród powinien pamiętać o swoich zwyczajach i nie upodabniać się do innych narodów. Małpowanie mody europejskiej grozi zagładą starego chińskiego obyczaju“.

Żaby jako wrogowie karpi. Na Śląsku, przy spuszczaniu sadzawki, zauważono, że na grzbietach wielu ryb, szczególniej karpi, siedziały żaby, wpijając się silnie w swe ofiary. Wiedzą dobrze o tem rybacy, że wskutek żarłoczności żab co rok pewien procent karpi ginie. Wskakują one na kark swych ofiar i, trzymając się ich mocno tylnemi łapami, zapuszczają przednie w szczeliny oczne karpi, wydobywając śluz, którym karmią się narówni z tłuszczem rybim.

ZE ŚWIATA.

Najszybszy pociąg świata. Najszybszym pociągiem, uruchomionym na czas wystawy w Liège (Leodjum), urządzonej z okazji 100-lecia powstania Belgji, był „Dzielny Leodyńczyk“. Pociąg ten kursował na linji Paryż—Liège. Przestrzeń wynosiła około 400 kilometrów, dzieląca te dwa miasta, odbywał w niespełna 4 godzinach bez zatrzymywania się, przeciętna więc szybkość tego pociągu wynosiła około 100 kilometrów na jedną godzinę. Dla zachęcenia Paryżan do zwiedzenia wystawy w Leodjum, na dworcu północnym, na ciemnej ścianie gmachu płonęła różnobarwnemi światłami olbrzymia lokomotywa, ciągnąca sznur ginących w oddali wagonów. Z komina buchał dym, koła obracały się — przez pomysłową grę świateł miało się wrażenie, że pociąg ten pędził z niesłychaną szybkością po torze, który stanowił napis: „Paryż—Leodjum“.

Żarciki.

W szkole.

Nauczyciel, egzaminując w szkole wiejskiej, mówi:

— Maciek, powiedz mi teraz, ile jest połowa z pięciu?

Mały Maciuś szepcze do swego kolegi:

— Widzisz, teraz mnie złapał. Powiem dwa, to mu będzie za mało, a jak trzy, to mu znowu będzie za dużo!

Kto pierwszy odgadnie?

ŁAMIGŁÓWKA.

1)	C	E				
2)		C	E			
3)			C	E		
4)				C	E	
5)					C	E

Puste kratki wypełnić literami, by utworzyły wyrazy, których znaczenie podajemy:

1) Roślina jadalna.
2) Wielkie zbiorowiska wody.
3) Dźwięk mowy.
4) Dochodzenia na drodze sądowej.
5) Ciało niebieskie.

Rozwiązanie z Nr. 42 „Naszego Świata“: Zagadek żartobliwych: 1) Krawiec. 2) Koper. 3) Granat. Szarady: „Apteka“.

Druk. L. Mioduszewskiego w Warszawie, Złota 45 tel 147-94.